Numer pojedynczy 30 groszy.

Rok I. Lwów, grudzień, 1926 Nr. 12.

HODOWCA GOŁĘBI

Miesięcznik ilustrowany poświęcony hodowli gołębi rasowych i pocztowych

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Cicha 5, telefon 2-83

WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU

Przedpłata wynosi: rocznie 3 zł. 60 gr. z przesyłką poczt.

Maściuch.



Maściuch czerwony gładki, z hodowli p. por. L. Solewskiego we Lwowie.

Ten piękny, mały gołąb jest przedstawicielem polskich gołębi krótkodzióbych, zwany wywrotkiem lub koziołkiem polskim (od koziołkowania, wywracania), pochodzi ze Lwowa, gdzie oddawna jest bardzo rozpowszechniony, a po srebrniaku najwięcej i najchętniej hodowany.

Głowę ma małą i okrągłą, czoło szerokie, wysokie i okrągłe, dziób krótki, gruby, prosty i biały, wynosi od końca do brodawek nosowych 5 *mm*, a do kątów ust 12 *mm*, im krótszy dziób, tem okaz cenniejszy, nozdrza małe i szerokie. Oko duże, białe, wysoko osadzone, piękne o żywem spojrzeniu, źrenica czarna, brew biała, gładka i szeroka, szyja cienka, średniej długości i lekko wygięta, pod dzióbkiem lekko wklęsła, pierś szeroka, okrągła, podana do przodu, skrzydła do ciała przylegające, schodzą się nad ogonem, którego nie sięgają, nogi średnie, do kolan upierzone, karminowe.

Maściuchy mają głowę gładką lub otoczoną czubem, posiadają piękne koroniaste czuby, które u niektórych kończą się pięknym kołnierzem opadającym do plec.

Maściuch jest gołębiem mniejszej wielkości, t. zn. większy cokolwiek od szeka peszteńskiego, a mniejszy od naszych gancli lub koroniarzy polskich, ma podstawę pięknie wyprostowaną, daje nam typ bardzo zgrabnego i eleganckiego gołębia.

Maściuch jest jednobarwny i występuje we wszystkich zasadniczych barwach. Barwa powinna mieć ładny połysk.

Największą zaletą maściuchów jest koziołkowanie (wywracanie) i tego należy bezwarunkowo wymagać. Koziołkują bardzo pięknie i często, czasem zdarza się, że się zabijają, uderzając głową o dach lub komin.

Maściuch jest bardzo żywego i wesołego temperamentu, często stacza bójki, lata często, lecz krótko i leniwie, nieźle się orjentuje i prędko przyzwyczaja się do gołębnika. Jest bardzo płodny, lecz trudno wychowuje pisklęta, bo ma krótki dziób, więc najlepiej u źle karmiących zabierać jaja i podkładać je pod gołębie średniodzióbe.

Gołąb ten jest tak pięknym, że pod każdym względem przewyższa różne wiedeńskie krótkodzióby, berlińskie altstemery, angielskie almondy i inne.

Do niedawna hodowany był tylko we Lwowie i Wsch. Małopolsce — dziś już przeniósł się prawie na wszystkie ziemie Polski, a warto się nim zająć więcej, by wykazać naszego rodzinnego gołębia ozdobnego obce zaś wyrugować, bo nigdy nie mogą być naszym dorobkiem.

Maściuchy wedle barwy upierzenia posiadają odpowiednie nazwy:
bieluch = dla barwy białej,
kruk = dla barwy czarnej,
maściuch czerwony = dla barwy czerwonej,
maściuch żółty = dla barwy żółtej,
maściuch kawowy = dla barwy kawowej,
staluch = dla barwy niebieskiej, te ostatnie posiadają na skrzydłach dwa czarne wiązania, a przy końcu ogona czarną pręgę i są bardzo rzadkie.

Można też zamiast bieluch użyć nazwę maściuch biały, zamiast kruk — maściuch czarny. Używanie zaś tylko nazwy wywrotek lub koziołek nie określa nam więcej, jak tylko koziołkowanie, a z naszych polskich ras połowa prawie koziołkuje, temsamem musi być zastosowana nazwa rasy gołębia. Uważam dla dobrej orjentacji za najlepsze podane nazwy powyżej.

Wadą wielką jest głowa z kantami, której należy unikać (pochodzi od krzyżowania z wiedeńskiemi lub szekami), czub krzywy lub śpiczasty (ostry), dziób barwy rogowej, czarny lub cienki, oko z czerwonemi żyłkami, brew wąska, czerwona (po wiedeńskich), lub ciemna (po szekach), szyja krótka lub gruba, nogi upierzone (po alt-

s t e m e r a c h), barwa niejednolita, niewyraźna i bez połysku, białe piórka, wreszcie brak k o z i o ł k o w a n i a, co wykazuje obcą krew i mieszaninę.

Handlarze zamykają je, by uzyskać dziób, oko i brew białe, które po wypuszczeniu z powrotem uzyskują swoje wady.

M a ś c i u c h musi być trzymany w czystości i wolności, bo bardzo łatwo ulega różnym chorobom.

Chociaż we Lwowie jest bardzo dużo maściuchów, lecz prawdziwie piękne są rzadkie. Do najwybitniejszych hodowców tych gołębi należą obecnie we Lwowie pp.: por. Ludwik Solewski, Marjan Jaworski (na tegorocznej wystawie w Stanisławowie otrzymał za maściuchy złoty medal) i Rudolf Aumer, którzy hodują we wszystkich barwach i mają okazy pierwszorzędne.

W naszej literaturze hodowlanej są tylko bardzo małe wzmianki o maściuchu i dotychczas nie był szczegółowo opisywany.

Władysław Chwałek.

Lwowskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Rasowych.

Dotychczasowy rozwój i działalność.

Miły temat jest do pisania tylko wtedy, jeśli widzimy pracę i jej realne wyniki. Tem właśnie poszczycić się może najmłodsze wprawdzie, lecz i największe Towarzystwo pod powyżej wymienioną nazwą. Już kilkakrotnie w „Hodowcy Gołębi" pisaliśmy o tem Towarzystwie, a w Nrze 5 opisaliśmy dokładnie i szczegółowo powstanie tegoż i program pracy. Rozwija się szybko, bo w swem gronie ma dużo chętnych do pracy, dużo wybitnych hodowców, organizatorów i ponad 150 członków, prawdziwych miłośników i hodowców tych najmilszych przyjaciół ludzi — gołębi.





Medale L. T. H. G. R., przeznaczone na nagrody dla wystawców.

Dnia 22. sierpnia b. r. odbyło się II. Walne Zebranie członków Twa o godz. 11-tej, pod przewodnictwem p. Jana Pichlera, zast. przewodniczącego. Po otwarciu, przewodniczący powitał gości, a to p. Józefa Victoriniego i p. kpt. Józefa Schuberta, szefa łączności O. K. VI. Następnie p. insp. Victorini, dziękując za słowa uznania, w pięknem przemówieniu objaśnił znaczenie organizowania się i kierunek hodowlany, a tem i dorobek gospodarczy kraju, na co zebrani odpowiedzieli burzą oklasków.

P. kpt. Schubert, po wyrażeniu swojej sympatji dla Twa, obszernie omówił potrzebę pracy nad gołębiarstwem pocztowem i przyrzekł wszelką pomoc, co zebrani przyjęli oklaskami.

Po odczytaniu protokołu z I. Walnego Zebrania przez sekretarza, p. por. Handkamera, który przyjęto bez zmian — wygłosił długi referat o dotychczasowej działalności Twa p. por. Solewski. Wykazał pracę od założenia, potrzebę racjonalnej hodowli gołębi pocztowych, sprawienie 40 klatek wystawowych 5-cio przedziałowych, 200 poidełek i 200 na karmę, 2 wiadra i 4 skrobaczki. Wykazał dalej wydatki administracyjne i zawiadomił obecnych, że najdalej na wiosnę 1927 roku zostaną założone stacje zarodowe, że Two starać się będzie o karmę dla członków po najniższych cenach. Zawiadomił, że wszyscy inicjatorowie założenia Twa są zaliczeni jako członkowie-założyciele. Nawiązanie stosunków przyjacielskich z bratniemi Towarzystwami. Omówił obecny stan gołębiarstwa zagranicą, ponieważ kilka tygodni bawił w Czechosłowacji. W końcu zawiadomił zebranych, że Towarzystwo weźmie udział w Targu podczas Targów Wschodnich (o czem piszemy na innem miejscu).

Przewodniczący, p. Pichler złożył serdeczne podziękowanie p. Ludwikowi Kiełbińskiemu, członkowi Wydziału za bezinteresowne oddanie swego biura na posiedzenia Wydziału i za prowadzenie agend Twa, oznajmiając zebranym, że lokal Towarzystwa mieści się u p. Kiełbińskiego we Lwowie, przy ulicy Lindego 7. Kasjer Twa, p. Edmund Hajdukiewicz, przedłożył sprawozdanie i stan kasy. W imieniu Komisji szkontrującej przemówił p. Onyszkiewicz, stwierdzając, że wszystko jest w największym porządku prowadzone.

Przewodniczący, p. Pichler, zawiadamia o nowych wyborach przewodniczącego i członków Wydziału i zarządza 10 minutową przerwę celem naradzenia się.

Po pauzie nastąpiło głosowanie zapomocą kartek. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Jana Pichlera, członkami Wydziału pp.: Władysława Chwałka, red. „Hod. Goł.", Maksymiljana Górskiego, Edmunda Hajdukiewicza, Władysława Hawlinga, Marjana Jaworskiego, Ludwika Kiełbińskiego, Karola Łykowskiego, mjr. Wilhelma Mazurkiewicza, kpt. Józefa Schuberta, Romana Sławińskiego, por. Ludwika Solewskiego i Józefa Victoriniego, insp. Twa Gosp. Do Komisji szkontrującej wybrano pp.: Rudolfa Aumera, Władysława Onyszkiewicza i Franciszka Smoleńskiego.

Wybór przewodniczącego przyjęto z wielką radością, zadowoleniem i oklaskami.

W ożywionej dyskusji głos zabierało wielu członków w sprawach najżywotniejszych, wskazując nowoobranemu Wydziałowi kierunek, w jakim prace swe winien prowadzić.

Przewodniczący, p. Pichler odczytuje nowoprzyjętych członków, pp.: Stanisława Kowalskiego, Jana Molińskiego, Marjana Witoszyńskiego i Eugenjusza Chwałka. Prosi wszystkich o współpracę, szczególnie zwraca się do nowego Wydziału i rozwiązuje Walne zebranie.

W międzyczasie p. Hajdukiewicz zbiera dobrowolne datki na zasilenie kasy Twa, która przyniosła 59 zł. 65 gr. i 1 dolar amer.

Jak widzimy, wybór wypadł bardzo szczęśliwie dla Twa. Przewodniczący jest jednym z największych hodowców w kraju, chętny do pracy i nieliczący się nigdy z groszem, gdy trzeba coś korzystnego dla Twa zakupić, przytem bardzo dzielny organizator i cieszy się u wszystkich wielką sympatją, szacunkiem i wprost miłością; jest tem dla Twa, czem serce w organizmie naszem. Dalej p. red. Chwałek krótkie i gwałtowne stawia wnioski, które dopiero po ożywionej dyskusji okazują się dobre i konieczne. P. Górski, to druga połowa kasjera i nader chętny, gdy jest coś ważnego do załatwienia; p. Hajdukiewicz jest kasjerem Twa i grzeszy zasadą, że lepiej dużo i wciąż brać, a jak najmniej wydawać, ogromnie skąpy, ściąga bezli-

tośnie wkładki, znajdzie każdego choćby pod ziemią i za to powinien zostać kiedyś świętym patronem gołębiarzy. P. Hawling pracowity, wypełnia zlecenia, a mało mówi ze względu na „wujka". P. Jaworski bardzo dobry, troskliwy i „wyrafinowany" gospodarz Twa, „ziarnko do ziarnka", a już rozpacza, gdzie ma chować inwentarz Twa; p. Kiełbiński uprzejmy i dobry (jedyny we Lwowie daje mieszkanie darmo) strategik Twa; p. Łykowski, poważny i nader pomysłowy; p. mjr. Mazurkiewicz załatwia dużo, a jako sędzia czuwa, by Two nie weszło na złą drogę; p. kpt. Schubert udziela zawsze wielkiej pomocy — klatek wystawowych; p. Sławiński, sekretarz, ofiarny i zawsze coś nowego „funduje" Twu, ale pragniemy, by brał „przepustkę" na 2 godziny dłużej; p. por. Solewski, zast. przewodniczącego, bardzo dużo widział i już chciałby to u nas widzieć, przytem fenomenalnie się orjentuje i często pracuje za wszystkich; p insp. Victorini jest bardzo ceniony i wielce poważany, a wszelkie prośby zawsze przychylnie załatwia, jeśli tylko chodzi o dobro ogółu. Komisja szkontrująca znów jak jastrząb wpada i szuka. O członkach wypada napisać, że wszyscy regularnie płacą wkładki, pracują nad podniesieniem hodowli gołębi, nie są handlarzami, tylko nie wszyscy prenumerują „Hodowcę Gołębi".

Następnie odbyło się w czasie od 22. sierpnia do 27. listopada 6 posiedzeń Wydziału.

Kierownikiem Sekcji gołębi pocztowych, wybrany został p. kpt. Schubert, a kierownikiem Sekcji gołębi ozdobnych p. mjr. Mazurkiewicz. Nawiązano łączność z wszystkiemi Towarzystwami gołębiarskiemi w Małopolsce. Za pracę podczas trwania Targu gołębi wyrażono słowa uznania i podziękowania pp.: Jaworskiemu, Hajdukiewiczowi, Onyszkiewiczowi i Hawlingowi.

Uchwalono urządzić Wystawę gołębi połączoną z Targiem w dniach od 6. do 9. stycznia 1927 r. pod protektoratem p. Józefa Victoriniego, insp. Twa Gosp. w sali posiedzeń Twa Gosp. Sporządzono 80 podstaw drewnianych, okutych pod klatki, 50 medali (złote, srebrne i bronzowe), dyplomy honorowe i listy pochwalne, jako nagrody dla wystawców.

Przyjęto nowych członków, pp.: kpt. Figlera Tytusa, Piotrowskiego Alojzego, Łobaza Marjana, Jana Agapowa (Będzin) i por. Józefa Stojka (Złoczów).

Również sporządzono barjery drewniane dookoła klatek, by zwiedzający nie mógł płoszyć eksponaty.

Pieniądze Twa złożono w Powszechnym Banku Kredytowym we Lwowie. Byłego prezesa Twa, p. Władysława Webera zamianowano w uznaniu pracy prezesem honorowym Twa.

Na sędziów do oceny gołębi zaproszono 12 hodowców, pomiędzy którymi są zaproszeni wybitni znawcy, jak pp.: Leopold Wiśniewski, prezes Zjednoczenia Tow. goł. poczt. i Pol. Twa Hod. Goł. we Lwowie; Dr. Adam Majewski, radca Adam Klimowicz, radca Michał Mayer i inni.

Premjowanie odbędzie się 6. stycznia 1927 o godz. 8 rano. Rozdawanie wszystkich nagród 9. stycznia o godz. 10 rano w miejscu Wystawy.

Na posiedzeniu Wydziału w dniu 13. listopada, referował sprawę wydawnictwa „Hod. Goł." p. por. Solewski, a po długiej dyskusji uchwalił Wydział odnieść się do wszystkich Towarzystw o poparcie finansowe, choćby najmniejszą kwotą i o zaprenumerowanie gremjalne „Hod. Goł.", w końcu urządzono dobrowolną składkę, by tak pożyteczne i potrzebne pismo dalej istniało i było ścisłym kontaktem między członkami.

Omówiono obszernie mającą się odbyć Wystawę i polecono sporządzić wszystkie potrzebne druki.

Posiedzenie Wydziału w dniu 27. listopada załatwiało tylko potrzeby, dotyczące Wystawy, rozesłanie prospektów i deklaracyj. Podzielono funkcje między poszczególnych członków Wydziału, którzy stanowić też będą Komitet Wystawy.

Tak przedstawia się dotychczasowa działalność Twa, które ma przed sobą piękną przyszłość i stanie u szczytu prawdziwej hodowli — zostanie chlubą Lwowa. *Red.*

Łączmy się i organizujmy!

Zagranicą już dawno zrozumieli tamtejsi hodowcy gołębi potrzebę łączenia się w towarzystwa i wyłącznie tylko temu zrozumieniu rzeczy przypisać należy wysoki poziom hodowli gołębi. Niema tam miejscowości, choćby najmniejszej (mam na myśli miasta i miasteczka), w których nie istniałoby Towarzystwo, mające na celu popieranie i rozwój hodowli gołębi.

Niestety, u nas w Polsce, tego zrozumienia brak i to fatalnie odbija się na naszej hodowli, która zamiast postępować naprzód, kroczy żółwim krokiem.

By złemu zaradzić i podnieść hodowlę na wyżyny przedwojenne, stale dąży do tego, przed kilkoma zaledwie miesiącami założone „Lwowskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Rasowych". Sam fakt kupna klatek na 400 sztuk gołębi, 400 naczyń na ziarno i wodę, 80 specjalnych podstaw pod klatki, wystawa, która odbędzie się w styczniu następnego roku, to owoc pracy, jakim żadne w Polsce Towarzystwo Hodowców gołębi poszczycić się nie może. Sprzedaż gołębi swych członków jak to miało miejsce podczas II. Targu Drobiu i Gołębi na VI. Targach Wschodnich, to jeszcze jeden dowód pracy tegoż Towarzystwa dla dobra swych członków i hodowli. Wszystko to zrobione zostało w tak krótkim czasie, że wprost się wierzyć nie chce, by czegoś podobnego można dokonać. Przypisać to należy w pierwszej linji prezesowi tegoż Towarzystwa, p. Janowi Pichlerowi, jak i wszystkim członkom Wydziału, którzy nie oglądając się na żadne trudności, idą niepowstrzymanie naprzód, niejednokrotnie nie szczędząc grosza z własnej kieszeni, nie licząc już pracy, która zabiera im lwią część wolnego czasu. Do tej pracy zachęca ich myśl, że Lwie to miasto, które we wszystkiem przoduje i w hodowli gołębi musi stanąć w pierwszym szeregu i otrzymać palmę pierwszeństwa.

Dziś lwowscy hodowcy posiadają takie okazy rasowych gołębi, że żadne miasto w Polsce nie może się poszczycić podobnym dorobkiem, mimo, że wojna zniszczyła doszczętnie tak wysoko stojącą tu dawniej hodowlę.

Widząc tak ciężką i ofiarną pracę „Lwowskiego Towarzystwa Hodowców Gołębi Rasowych", powinni ci hodowcy, którzy jeszcze ociągają się z wpisaniem do tegoż Towarzystwa, natychmiast zgłosić swe przystąpienie, gdyż tylko złączeni w jedną wielką siłę, jak powyższe Towarzystwo, zdołamy wznieść hodowlę gołębi we Lwowie na wyżyny przedwojenne.

Marjan Jaworski.

Targ gołębi we Lwowie.

W czasie tegorocznych Targów Wschodnich odbył się Targ drobiu, gołębi i królików, w którym „Lwowskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Rasowych" wzięło udział, dając własne klatki, czem bardzo przyczyniło się do uświetnienia Targu. Dzięki pracy pp.: J. Victoriniego, insp. Twa Gosp., J. Pichlera, prezesa, E. Hajdu-

kiewicza, M. Jaworskiego, W. Hawlinga i W. Onyszkiewicza, którzy bezinteresownie pracowali — Targ wypadł wspaniale. Jedynie było mało pięknych okazów gołębi, chociaż wystawiono 40 ras (350 sztuk), ponieważ Targ odbył się bez premjowania, temsamem sprzedawcy dawali tylko okazy zbędne.

„Ilustrowany Pamiętnik II. Targu drobiu, gołębi i królików", ułożony bardzo umiejętnie przez p. insp. Victoriniego, był na Targu najlepszym eksponatem. Pamiętnik ten, opatrzony 74 ilustracjami, jest właściwie przepięknem dziełkiem o hodowli drobiu i każdy hodowca, zwłaszcza początkujący, powinien go nabyć u autora (Lwów, ul. Kopernika 20). Prócz autora pisał tam także i wybitny znawca drobiu, p. Maurycy Trybulski.

Jeszcze jedno zapytanie: poco powoływać do Komitetu Targu ludzi ciężkich i niechętnych do pracy, którzy nawet nie raczyli Targ o d w i e d z i ć — jeśli dla reklamy, to najlepszą reklamą jest p r a c a — a nie m a n e k i n, choćby wysoko postawiony!

Widzieliśmy n. p. pracę p. inż. Langiera przez 8 dni bez przerwy — takich nam właśnie trzeba, by „obojętnych" zachęcić.

„Lwowskiemu Towarzystwu Hodowców Gołębi Rasowych" i wymienionym, składam gorące podziękowanie za pracę pełną poświęcenia.

Widz.

Od Redakcji.

Pismo — to wielki środek uświadomienia pod każdym względem.

Hodowca na Zachodzie różni się tem od naszego, że zapomocą nauki, czerpanej w szkołach i z pism podniósł hodowlę gołębi, która daje mu dochód.

A więc trzeba koniecznie u nas rozwinąć czytelnictwo. Prosimy Was Czytelnicy, starajcie się zjednać dla „Hodowcy Gołębi" kilku prenumeratorów, bo tylko w ten sposób można doprowadzić do szerszego uświadomienia tak licznych miłośników gołębi.

Pismo nasze kosztuje zaledwie rocznie 3 zł. 60 gr. Nie żałujcie tego wydatku, który Wam się wielokrotnie opłaci, bo nietylko wzbogacicie swój umysł, ale także podniesiecie stan rozwoju racjonalnej hodowli.

W przeciwieństwie do zagranicy, piśmiennictwo nasze jest bardzo ubogie, więc spieszcie z prenumeratą.

Po kilkutygodniowej przerwie od Nru 12 będziemy wydawać „Hodowcę Gołębi" raz w miesiącu. Pomimo wielu pochwał i zachęty do pracy, mamy zamało prenumeratorów. „Hodowca Gołębi" rozchodzi się po całej Polsce — ale odsprzedawcy nas zawiedli i podkopali, nie płacąc za rozsprzedane egzemplarze, przeto do pewnego czasu zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do 1 Nru miesięcznie.

Który z Was rozumie nasz cel i pracę, niech nadeśle choćby skromny datek na popieranie wydawnictwa z dopiskiem: „Na fundusz prasowy".

Za dotychczasową pomoc w wydawaniu „Hodowcy Gołębi", składamy serdeczne podziękowanie JW. Panom: Insp. Józefowi Victoriniemu dyr. Ludwikowi Barszczyńskiemu, prezesowi Janowi Pichlerowi, całemu Wydziałowi L. T. H. G. R., wszystkim współpracownikom i ofiarodawcom.

Wszystkich zapraszamy do nadsyłania nam artykułów i fotografji, byśmy mogli stanąć na wysokości wytkniętej pracy.

Nr. 13 „Hodowcy Gołębi" z powodu Wystawy gołębi we Lwowie, ukaże się dopiero 15. stycznia 1927.

Grudzień.

Gołębie najlepiej trzymać oddzielnie samce od samic, ponieważ budzi się już w tym miesiącu popęd płciowy. Najlepiej żywić mieszanką, a to: grochem, wyką, jęczmieniem i siemieniem konopnem, przytem dostatecznie i należycie. Do wolnego latania puszczać osobno samce zrana, samice popołudniu i odwrotnie.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom „Hodowcy Gołębi" składamy życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Na fundusz prasowy złożyli:

P. Jan Pichler 150 zł., p. mjr. Wilhelm Mazurkiewicz 10 zł. p. Marjan Jaworski 10 zł., p. Maksymiljan Górski 10 zł., p. por. Ludwik Solewski 10 zł. i p. Ludwik Kiełbiński 10 zł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
WŁADYSŁAW CHWAŁEK.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" Lwów, ul. Cicha 5, telefon nr. 2-83